

Red. Marcin Wojciechowski, Proces pojednania historycznego pomiędzy Polską a Ukrainą (1 marca 2011 r.)

W dniu 1 marca 2011 r. w ramach cyklu wykładów o stosunkach polsko-ukraińskich odbył się wykład red. Marcina Wojciechowskiego („Gazeta Wyborcza”) na temat procesu pojednania historycznego między Polską i Ukrainą.

Prelegent w ramach wstępu zaznaczył, że obecne stosunki, liczące już 20 lat, pomiędzy Polską a niepodległą Ukrainą, są dobrym dialogiem, który należy kontynuować. Wojciechowski powiedział, że w obu krajach zawsze byli ludzie gotowi do rozmowy na temat pojednania. Jednak środowiska te po obu stronach były jednak marginalizowane, ludzi takich było bardzo mało, ale najważniejsze jest wg redaktora, że w ogóle byli. Wojciechowski stwierdził, że to właśnie ci ludzie zbudowali fundamenty pod współczesne stosunki polsko-ukraińskie.

Prelegent opowiedział także o wydarzeniach, które negatywnie wpłynęły na dwustronne stosunki. Przytoczył próby budowania sojuszu polsko-ukraińskiego przez Piłsudskiego i Petlurę. Uznał, że podstawową zadrą w stosunkach były lata 20. i 30. były walki o Lwów i fiasko projektu państwa ukraińskiego. Jak powiedział, wydarzenia te pozostawiły po obu stronach „bagaż pretensji”.

Następnie Wojciechowski scharakteryzował impas w stosunkach polsko-ukraińskich po II wojnie światowej. PRL oraz Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka jako państwa satelickie Moskwy, nie były w stanie oficjalnie ze sobą współpracować w kierunku pojednania. Jak powiedział, pomimo napięć i niesprzyjającej sytuacji, istniały grupy emigracyjne szukające pojednania. Kluczową rolę odegrała tu paryska „Kultura”. Również, pośród środowisk dysydenckich było dążenie do poprawy dwustronnych relacji. Jak podkreślił prelegent, te wydarzenia wpłynęły na współczesne spojrzenie na wzajemne stosunki. Pośród osób interesujących się sprawami polsko-ukraińskimi, Wojciechowski wymienił Jacka Kuronia, Adama Michnika, a po stronie ukraińskiej m.in. Bohdana Osadcuka.

Duże znaczenie miał zjazd ukraińskiego „Ruchu” w Kijowie, który się odbył jesienią 1989 r. Wzięła w nim wówczas udział polska delegacja, na której czele stanął m.in. Michnik. Jak wspominał Wojciechowski, redaktor „Gazety Wyborczej” został wcześniej pouczony przez prof. Bronisława Geremka, aby zachował na Ukrainie umiar, mając na względzie władze w Moskwie. Dlatego Michnik nie mówił w Kijowie o niepodległej Ukrainie; wygłosił natomiast pamiętne zdanie: „Niech żyje demokratyczna, wolna i sprawiedliwa Ukraina”.

Następnie Wojciechowski przypomniał, że Polska jako pierwszy kraj uznała niepodległość Ukrainy, dodając, że zamiar taki miała również Kanada, jednakże przeszkodą była równica w czasie. Jak stwierdził prelegent, uznanie to, może być punktem startowym we współczesnych

stosunkach polsko- ukraińskich.

Pierwszy prezydent Ukrainy, Leonid Krawczuk, pierwotnie nie doceniał jak znaczenia Polski, preferując rozwój relacji z wielkimi państwami Europy Zachodniej (Niemcy). Z czasem jednak dwustronne relacje zaczęły się rozwijać. Dużą rolę odegrała tu współpraca pomiędzy prezydentami Aleksandrem Kwaśniewskim i Leonidem Krawczukiem.

Oczywiście w dwustronnych relacjach powracały sprawy trudne, jak kwestia Cmentarza Orląt Lwowskich, czy spór o Wołyń. Ale, co podkreślił prelegent, było też wiele pozytywnych gestów, jak chociażby przyznanie Orderu Rycerza Galicyjskiego Kuroniowi. Pierwszoplanowe znaczenie na drodze do zbliżenia obu krajów miała Pomarańczowa Rewolucja. Polska była bardzo zaangażowana w te wydarzenia – dotyczyło to polskich polityków, Polaków na Majdanie, namiotu przed ambasadą w Warszawie. Jak mówił Wojciechowski „czuć było przyjaźń” pomiędzy oboma narodami. Po rewolucji kolejnym pozytywnym krokiem w dwustronnych relacjach było otwarcie Cmentarza Orląt Lwowskich.

Jak stwierdził Wojciechowski, im dalej od Pomarańczowej Rewolucji, tym bardziej emocje słabną. Każda rocznica Wołynia źle wpływa na relacje polsko-ukraińskie, podobnie jak wydarzenia typu rajdu rowerowy szlakiem Stepana Bandery, który również nie wniósł nic dobrego.

Wizyta Janukowycza w Polsce w 2011 r. to, według prelegenta, krok w kierunku odnowienia dobrego dialogu polsko-ukraińskiego. Duże znaczenie będzie miała również budowa cmentarza w Bykowni pod Kijowem, gdzie pochowane są polskie i ukraińskie ofiary stalinizmu.

Podsumowując, Wojciechowski określił, że proces pojednania polsko – ukraińskiego jest delikatny. Stwierdził, że należy być optymistycznie nastawionym, a co najważniejsze, nie wolno zmarnować niczego, co do tej pory udało się osiągnąć.

Opr. Kamila Kania